

Marek Prokop

Odpowiedź

Rocznik Tomistyczny 4, 393-395

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Odpowiedź

Po przeczytaniu odpowiedzi Autora artykułu na moje uwagi, w której stara się wykazać mi po kilka błędów na każdej stronie, pomyślałem, że jest to tekst mojego przyjaciela Nicolas, który w każdej dyskusji dotyczącej filozofii twierdzi, iż niczego nie rozumiem. Dr Wojciech Golonka również uważa, że niczego nie rozumiem z jego artykułu. Po prostu wymyśliłem sobie problem, o którym on nie wspominał, chyba że mimochodem, a więc ja krytykowałem wyłącznie mój wymyślony problem, a nie to, co dr W. Golonka napisał. Jeżeli tak się stało, to rzeczywiście nic nie powinniśmy mieć sobie do powiedzenia. Do takiego samego wniosku doszedł też Autor artykułu, z którym polemizuję. Pomimo tego napisał osiem stron odpowiedzi, a to dlatego, że uważa, iż poruszony przez niego problem jest tak ważny, że musi przeprowadzić poprawną egzegezę podjętych przez siebie kwestii.

Gdy redakcja „RT“ przesłała mi odpowiedź autora na moich „kilka uwag“, zacząłem się stanawiać, dlaczego zareagowałem dość krytycznie na artykuł dra W. Golonki, *St Thomas d'Acquin en tant que philosophe : le problème des sources?* Otóż zaintrygowało mnie szczególnie to zdanie: „cet article se propose de clarifier quelques malentendus concernant les sources et le caractère de la philosophie thomiste“¹. Zaciekawienie wzrosło, gdy sprawcami tych nieporozumień okazali się Gilson i Gogacz. To, że dodatkowo Tatarkiewicz i Woleński zostali wskazani jako historycy, którzy dysponują dość ograniczoną znajomością źródeł filozofii Tomasza, było dla mnie oczywiste. Natomiast sugestia, że współtwórca tomizmu egzystencjalnego z jednej strony (który zakazał swoim uczniom filozofować, a tylko i przede wszystkim badać, tłumaczyć, wydawać i identyfikować właśnie źródła filozo-

¹ „... ten artykuł jest propozycją wyjaśnienia kilku nieporozumień dotyczących źródeł i charakteru filozofii tomistycznej“.

fii średniowiecznej, a Tomasza w szczególności), a z drugiej strony twórca tomizmu konsekwentnego (który w imię konsekwentnego tomizmu swoim uczniom kazał śledzić wszelkie wtręty idealistyczne platonizmu greckiego, łacińskiego i arabskiego oraz wszelkie ujęcia esencjalistyczne jako niezgodne z oryginalną myślą Tomasza) spowodowali nieporozumienia w sprawie źródeł i charakteru filozofii Akwinaty, wzbudziło we mnie spore zdziwienie. Podejrzewanie Gilsona, że nie znał czy źle wskazywał na źródła filozofii Tomaszowej, tudzież na jej charakter, wywołało wprost niepokój i chęć zareagowania na takie stanowisko. Nie dlatego, że jest on moim idolem! Po prostu cenię go jako historyka filozofii i na pewno na tekstach źródłowych znał się bardzo dobrze. Ponadto wychował kilka pokoleń naukowców – wydawców tekstów źródłowych.

Aby nie przeciągać w nieskończoność dyskusji chcę poruszyć tylko jeden problem. Mianowicie sprawę zrozumienia czy nie zrozumienia przeze mnie podstawowej tezy dra W. Golonki. Zacytuję więc dwa fragmenty naszych wypowiedzi:

W. Golonka (w odpowiedzi) : „Precyzuję więc tezę mojego artykułu: **literaturą źródłową** do badań nad filozofią św. Tomasza z Akwinu są przede wszystkim pisma czysto filozoficzne Akwina-

ty, a zwłaszcza jego jedenaście komentarzy do pism Arystotelesa (lub pseudo Arystotelesa)”.

A w przypisie do tej tezy : „Sprecyzowałem między innymi, że pisma teologiczne św. Tomasza z Akwinu mogą być użyteczne jeśli chodzi o poznanie jego filozofii, ale traktowanie ich jako podstawowe źródło poznania filozofii św. Tomasza dla osób niezaznajomionych z tomizmem jest metodologicznie nieuzasadnione”.

M. P. Prokop, nie rozumiejąc tej tezy, w swojej polemice posłużył się zreferowaniem refleksji Gilsona²: „Gilson przestrzegał, że wyeksponowanie wyłącznie filozofii Tomasza, jak robili w XX wieku niektórzy myśliciele, jest błędem, gdyż takie ujęcie nie będzie pełnym wyjaśnieniem myśli Akwinaty. Podaje nawet słuszną hipotezę, mianowicie że gdyby zaginęły wszystkie komentarze Tomasza do Arystotelesa, to dzięki *Sumie teologii* i *Sumie przeciw poganom* moglibyśmy mieć pełne pojęcie o jego filozofii, natomiast gdyby zaginęły te dwie *Sumy*, a zachowały się tylko komentarze, odtworzenie filozofii Tomasza byłoby niemożliwe”.

Wydaje mi się, że pan W. Golonka chociaż widzi „użyteczność” pism teologicznych w poznawaniu filozofii Tomasza, jednak zdaje się, że pragnie wyodrębnić jedynie samą filozofię, niezłączoną jej teologią. I to „zwłaszcza“

² cf. *Le thomisme*, 6ème éd, Paris 1972, s. 15

³ Przypomnijmy, że w pierwszej pracy filozoficznej „De ente et essentia” Tomasz cytuje : Awicennę – 14 razy, Arystotelesa – 14 razy, Awerroesa – 10 razy, Boecjusza – 4 razy, Liber de causis – 3, ibn Gebirola – 1, Almaryka z Bene – 1 raz, Alberta Wielkiego – 1 raz; w/g edycji Wł. Śeńko, w: *Opera philosophorum mediæ ævi*, t. 2, Warszawa 1978. Uważam, że każdy z tych filozofów miał swój udział w formowaniu poszczególnych problemów w myśli filozoficznej św. Tomasza.

w stosunku do prac Arystotelesa³. Jak inaczej wytłumaczyć pragnienie zawarte w zdaniu kończącym artykuł: „Puisse ce rappel historique et bibliographique contribuer à rétablir l'original de l'image de saint Thomas parmi les chercheurs et les intéressés“⁴. Chyba że to jest tylko uwrażliwiająca czytelników i nauczycieli uwaga, chcąc wskazać na niezbywalną ważność i pedagogiczną wartość komentarzy do przemyśleń Arystotelesa w formowaniu Tomaszowych koncepcji filozoficznych. Wydaje mi się, że taki apel jest pożyteczny, ale dość banalny, gdyż każdy odpowiedzialny i uczciwy profesor podobne uwagi daje i dawał. Choćby wspomniany przeze mnie neoplatonik Proklos. A troska Autora o „osoby niezaznajomione z tomizmem“ nie jest mocnym argumentem.

Natomiast, jeżeli za tym wyakcentowaniem arystotelizmu snuje się myśl, by w ten sposób odkryć na nowo filozofię Tomasza, a na to wskazuje tłumaczenie Autora na polski końcowego zdania ar-

tykułu, wtedy ujawnia się propozycja interpretowania myśli filozoficznej Tomasza w sposób już znany w dziejach filozofii. Wspomnę tu choćby rozważania Kajetana czy bliżej nas J. M. Bocheńskiego i M.-D. Philippe'a. Nasuwa się pytanie, czy powrót do takiej tradycji jest słuszny? Skoro jest tomizm lowański, kantowski, fenomenologizujący, egzystencjalny, konsekwentny, to powinno znaleźć się i miejsce dla tomizmu arystotelizującego. Ale czy warto?

Myszę, że każdy obraz św. Tomasza zaproponowany przez kogokolwiek, także ten z wyróżnieniem Arystotelesa, może być tylko lepszą lub gorszą kopia, a nie oryginałem, którego domaga się dr W. Golonka. Przemyślenia św. Tomasza powinny pobudzać do namysłu nad tym, czym jest rzeczywistość, a nie czy jego myśl jest bardziej arystotelesowska, czy bardziej platońska. Owszem, to jest ważne dla wzbogacenia naszej erudycji, ale nie dla rozumienia bytu.

⁴ „Oby to przypomnienie historyczne i bibliograficzne mogło pomóc w przywróceniu oryginału obrazu świętego Tomasza wśród naukowców i zainteresowanych [jego dziełem]“. Autor artykułu moje „mogło pomóc w przywróceniu oryginału obrazu“ tłumaczy – „przysłużyło się do odnowienia obrazu“. „*Rétablir l'original*“ rozumiem jako „*établir de nouveau ...*“, czyli „przywrócenie oryginalnego, poprawnego obrazu“, a nie „odnowienie“ czy „ustalenie nowego oryginału“. Wydaje mi się, że poprawniej by było po francusku „*contribuer au rétablissement de l'image original*“. Ale skoro Autor chce „odnowić“ myśl Tomasza, także przez odsunięcie się od „tendencyjnych“ opcji tomistów egzystencjalnych, to dla mnie jest to raczej powrót do interpretacji esencjalistycznych. I wtedy słuszna byłaby uwaga Heideggera, że cała filozofia przed nim (a szczególnie średniowieczna, z wyjątkiem Jana Dunsza Szkota) była esencjalistyczna i sprowadzała się jedynie do problemu stwarzania.